

JOLANTA BLICHARZ

Uniwersytet Wrocławski

## PROBLEM FEMINIZACJI UBÓSTWA W POLSCE

## UWAGI WSTĘPNE

Niezwykle istotne jest mocne zaakcentowanie tego, iż zbliżając się w jakimś stopniu do idei społeczeństwa otwartego, uwalniamy jednocześnie takie mechanizmy społeczne, które sprzyjają nierównemu, a zarazem nieuzasadnionemu i niesprawiedliwemu wyłączeniu pewnych kategorii osób z korzystania — w mniejszym lub większym stopniu — z pewnych dóbr (materialnych i niematerialnych) wynikających nie tyle z przysługujących danym jednostkom praw, ile z różnic płciowych. Mówiąc nieco inaczej, wypadaloby stwierdzić, że ewidentnym przejawem występujących nierówności między ludźmi i podłożem wielu konfliktów są podziały społeczne spowodowane stereotypami płciowymi. Do podstawowych kwestii leżących w obszarze społecznych nierówności należy problem feminizacji biedy jako charakterystycznej cechy współczesnego ubóstwa. Choć na temat feminizacji ubóstwa powiedziano już bardzo wiele, to jednak niezwykle istotne jest mocne zaakcentowanie tego, co wypływa z przeszłości, a mianowicie, że istniejące wciąż różne formy nierówności i dyskryminacji kobiet zarówno na rynku pracy, jak i w sferze usług socjalnych czy zasobów finansowych są zjawiskiem podlegającym mechanizmom międzygeneracyjnego dziedziczenia, tj. przekazywanym z pokolenia na pokolenie syndromem nierówności i dyskryminacji kobiet, alokującym je w niższej pozycji społecznej. Refleksja nad tymi zagadnieniami jest może tym bardziej potrzebna, że nadal istnieje dość silne przeświadczenie, że ubóstwo wśród niektórych grup społecznych, np. kobiet, jest powiązane z brakiem poszanowania podstawowych praw. Z tych też może powodów próba znalezienia rozwiązania powyższych dylematów powinna stanowić jedno z ważniejszych zadań podejmowanych nie tylko w obrębie nauk socjologicznych, ale może przede wszystkim w obszarze refleksji prawnej, etycznej, a także politycznej. Jest swoistym paradoksem, że pomimo wielu zasadniczych gwarancji prawnych zapewniających sprawiedliwy udział wszystkich obywateli w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym i ekonomicznym, rosną nierówności społeczne stano-

wiące poważne zagrożenie realizacji zasady „sprawiedliwego udziału”. Dlaczego tak się dzieje? Czy istnieje w ogóle potrzeba tworzenia jakichkolwiek specjalnych regulacji w obrębie praw człowieka i obywatela poza tymi, które wynikają z uniwersalnych i niepodważalnych (przynajmniej w krajach demokratycznych) zasad i wartości, utrwalonych zresztą często w aktach najwyższej rangi konstytucyjnej (prawo kobiet i mężczyzn do równego traktowania i równych szans w zatrudnieniu, godności osoby ludzkiej). A może powinniśmy zgodzić się z gorzkim, ale realistycznym stwierdzeniem, że „nie istnieje takie prawo, które gwarantuje stosowanie prawa”. Na te pytania warto zapewne odpowiedzieć, a w każdym razie, nie stawiając kropki nad „i”, zaprezentować kilka ogólniejszych refleksji.

Trudno oczywiście zaprzeczyć, że nieoczekiwana kariera terminu „feminizacja ubóstwa” doprowadziła do zasadniczych zmian w postrzeganiu wielu problemów społecznych kojarzonych z biedą czy wykluczeniem społecznym wśród kobiet. Na obraz ten, nienapawający nadmiernym optymizmem, kładzie się cień uprzedzeń i nierównego traktowania kobiet, począwszy od starożytności przez kolejne epoki, które wpisują się niejako w istotę naszej współczesnej cywilizacji. Rozważania na ten temat moglibyśmy więc zacząć od pytania: powiedz, jaką przyjmujesz definicję kobiety, a powiem ci, kim jesteś. Historia pojawiających się w toku wiekowych sporów filozoficznych odpowiedzi na to pytanie i próby uzasadnienia ich świadczą, że nigdy nie brakowało myślicieli (mających czasem wielkie gromady zwolenników) przekonanych, że kobieta jest źródłem wszystkich ludzkich nieszczęść i że można ich uniknąć, opierając życie zbiorowe wyłącznie na mężczyźnie. I tak w opinii Platona (427–347 przed Chr.) kobiety stanowiły wynik fizycznej degeneracji istoty ludzkiej. Nie inaczej też podszedł do tej kwestii Arystoteles (384–322 przed Chr.), który uważał, że kobiety są „nieudanymi” ludźmi. A oto, co ma na ów temat do powiedzenia Eurypides, który swój sąd o wartości obu płci ujął w krótkie słowa: „Jeden mężczyzna jest oczywiście i bezsprzecznie więcej wart, aniżeli 10 000 kobiet”<sup>1</sup>. Iluzjami tworzonymi m.in. przez Platona, Arystotelesa czy Eurypidesa karmili się chętnie inni uczeni i nie ma powodu, by wątpić, że zło konieczne w postaci kobiety znalazło szeroki oddźwięk nie tylko w społeczeństwie starożytnym, ale też stało się wyrazem zapatrywań wielu „wrogów kobiet” w świecie współczesnym.

Nie może więc zdumiewać, że we wszystkich dyskusjach na temat statusu kobiet to nie tyle sprawy kobiet niepokoją ludzi, ile poglądy na te sprawy. Oczywiście, obiektywizacja czy racjonalizacja argumentów w kwestii równego traktowania kobiet i mężczyzn ma również swoje granice, zakreślone przez uznawane wartości czy też swoiste paradygmaty naszego myślenia. O ile można więc wyobrazić sobie racjonalizację argumentacji wskazującej na negatywy wprowadzania apartheidu rasowego, o tyle w przypadku apartheidu płci, zachowujemy się tak, jak gdyby był on naturalny i nieodwołalny. Ta ostatnia obserwacja wymaga

<sup>1</sup> P. Ketter, *Chrystus a kobiety*, Warszawa 1948, s. 24.

szczególnie mocnego podkreślenia, okazuje się bowiem, że znacznie łatwiej jest przyjąć istniejący stan rzeczy niż narazić się — zdaniem niektórych — na „imperializm kulturowy”. Warto się więc zawsze niepokoić, gdy słyszymy pytania typu: „Czyż inne traktowanie kobiet w poszczególnych państwach nie należy do ich kultury”? oraz „Kim my jesteśmy, żeby ich osądzać?”. Czy nie prościej byłoby jednak powiedzieć: dobrem ogólnoludzkim, urzeczywistnieniem traktowania człowieka jako najwyższej wartości jest przyznanie mu godności osoby oraz prawa do decydowania o swoim życiu osobistym. Nie bez powodu Nicholas Kristof i Sheryl WuDunn w swojej książce *Half the Sky: Turning Oppression into Opportunity for Women Worldwide*<sup>2</sup> stwierdzają, że możliwości i energia, które mają kobiety, mogą się wspaniale przysłużyć każdemu społeczeństwu<sup>3</sup>. Zadają oni dobre pytania: „Co zrobilibyśmy, gdybyśmy wierzyli, że kobiety są równymi istotami ludzkimi, z równym prawem decydowania o własnym życiu jak mężczyźni? Jak zmieniłby się nasz ogląd świata?”. Pytania te dobrze wpisują się nie tylko we współczesne rozważania o statusie kobiet, ale też w kwestie etyki państwa prawa i sposobu rozumienia standardu demokratycznego.

## UBÓSTWO KOBIEĆ W PRZESTRZENI DEMOKRATYCZNEGO PAŃSTWA

Trzeba, niestety, rozpocząć od stwierdzenia, że kwestie odnoszące się do feminizacji ubóstwa (*feminisation of poverty*) jako nadreprezentacji kobiet żyjących w biedzie<sup>4</sup> nie stały się, jak dotychczas, przedmiotem rzetelnej, pogłębionej dyskusji w środowiskach prawników czy etyków. Pytanie o to, w którym punkcie jesteśmy na naszej drodze wiodącej ku większemu poszanowaniu wolności i podstawowych praw człowieka: prawa do godności i do odpowiedniego poziomu życia, nie jest czysto retoryczne, ale wręcz przeciwnie: domaga się pilnej odpowiedzi. Rzecz ciekawa — istnienie państwa demokratycznego, z jego systemem wartości i zasad, mogłoby wskazywać na bezcelowość rozważań nad występowaniem zjawiska feminizacji biedy. W istocie bowiem można powiedzieć, że uznając wartość demokracji jako takiej i jej konsekwencje aksjologiczne, tym samym już dokonaliśmy określonego wyboru na rzecz pewnej wizji państwa po-

<sup>2</sup> N. Kristof, S. WuDunn, *Half the Sky: Turning Oppression into Opportunity for Women Worldwide*, New York 2009.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> Pojęcie *feminizacji ubóstwa* pojawiło się w latach 70. ubiegłego stulecia w Stanach Zjednoczonych na określenie większego udziału kobiet wśród ubogich. W polskiej literaturze feminizację ubóstwa opisuje się jako większe — w tym długotrwałe — bezrobocie wśród kobiet, niższe płace i emerytury, zjawisko samotnego macierzyństwa oraz szczególne obciążenie pracą domową kobiet w ubogich rodzinach (zob. E. Charkiewicz, *Kobiety i ubóstwo*, „Nowy Obywatel. Pismo Na Rzecz Sprawiedliwości Społecznej” 2011, nr 2, s. 23).

zostającego w silnym związku z wartościami etycznymi mieszczącymi się w kanonie demokratycznym. Dodajmy, że prawdziwa demokracja jest nierozzerwalnie związana z systemem gwarancji prawnych określających sferę wolności i praw obywatelskich i opiera się na prawie każdej istoty ludzkiej do życia w godności. A jeśli jest tak istotnie, to jak wytłumaczyć ów paradoks — rosnący dystans pomiędzy rzeczywistym rozwojem prawnych instrumentów służących ochronie praw podstawowych oraz istnieniem wielu instytucji nakierowanych na ochronę przed ubóstwem i marginalizacją społeczną a malejącą ich skutecznością, czemu towarzyszy uczucie niepewności i bezradności.

Trzeba, niestety, rozpocząć od stwierdzenia, że pomimo gwarancji konstytucyjnych (art. 33 Konstytucji RP) przyznających kobiecie i mężczyźnie równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansów, do jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz tego, że nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny (art. 32) — prawo do ochrony przed ubóstwem i marginalizacją społeczną nie jawi się jako oczywiste, ani też jako przyjazne dla jednostki oraz dla znacznych grup społecznych. Nie jest ono jednak związane z wadliwością samych zasad i wartości, ale ze sposobem wcielania ich w życie, z etyką życia społecznego. Przyzwoite państwo to państwo, w którym, mówiąc najkrócej, czujemy się dobrze, w którym jednostka może nie tylko korzystać z praw i wolności gwarantowanych konstytucyjnie, ale w którym podejmowane są działania w celu popierania rzeczywistego dostępu osób oraz ich rodzin znajdujących się w sytuacji marginalizacji społecznej lub ubóstwa lub zagrożonych znalezieniem się w takiej sytuacji, zwłaszcza do zatrudnienia, mieszkań, pomocy społecznej i medycznej. Niestety, te przesłanki „przyzwoitości” nie zostały spełnione. Powstaje więc pytanie dlaczego?

Celowe jest jednak, zanim pokrótce odniesiemy się do postawionego pytania, podjęcie próby określenia pojęcia ubóstwa. Współczesna nauka ujawnia wielość definicji ubóstwa. Stawiane jest pytanie, czy ubóstwo to „stan warunków bytowych, który uniemożliwia lub w istotnym stopniu utrudnia spełnianie podstawowych funkcji życiowych”<sup>5</sup> (ujęcie absolutne) czy też stan naruszenia zasad sprawiedliwości społecznej wynikający z nadmiernego dystansu pomiędzy poziomem życia poszczególnych grup ludności (ujęcie względne)<sup>6</sup>. Zwolennicy podejścia absolutnego, m.in. E.J. Mishan, przyjmują jako kryterium ubóstwa warunki materialne niezapewniające zaspokojenia minimum biologicznego jednostki (zdolności przeżycia w zdrowiu)<sup>7</sup>. Z kolei zwolennicy interpretacji ubóstwa jako zjawi-

<sup>5</sup> J. Lustig, *Ubóstwo i jego pomiar*, [w:] *Polityka społeczna. Teksty źródłowe*, red. L. Dziewięcka-Bokun, K. Zamorska, Wrocław 2003, s. 180.

<sup>6</sup> Zob. A. Radziejewicz-Winnicki, *Spółczesność w trakcie zmiany*, Gdańsk 2004, s. 50.

<sup>7</sup> Twórcami podejścia absolutnego byli C. Booth (1892) oraz B.S. Rowntree (1901), w późniejszym okresie np. M. Orshansky (1965) i E.J. Mishan (1986). Szerzej na ten temat zob. T. Panek,

ska względnego (np. J.K. Galbraith) utożsamiają je z występowaniem rozpiętości w poziomie zaspokajania potrzeb w różnych warstwach społeczeństwa<sup>8</sup>.

Wydaje się sprawą oczywistą, że interpretowanie ubóstwa zarówno w kategoriach absolutnych, jak i względnych, z natury rzeczy prowadzi do sporów wokół przyczyn tego zjawiska. Główna linia polemik dotyczy zarówno czynników wywołujących ubóstwo, jak i roli, jaką w procesie powstania w społeczeństwie sfer ubóstwa odgrywają sami ubodzy. Zwolennicy podejścia absolutnego jako podstawową przyczynę ubóstwa wysuwają niedostateczną produktywność ubogich. Jednocześnie podkreślają, że problemy ubóstwa leżą przede wszystkim w różnych formach patologii: uchylaniu się od pracy, alkoholizmie, narkomanii czy rozpadzie rodziny<sup>9</sup>. Z kolei rzecznicy kategorii ubóstwa względnego utożsamiają je z nadmiernymi różnicami w poziomie życia<sup>10</sup>, związanego z sytuacją ekonomiczną, trwałym bezrobociem, niskimi płacami w pewnych zawodach czy dyskryminacją w zatrudnieniu ze względu na płeć.

Nie mniej trudne i ważne w swych konsekwencjach społecznych i prawnych są problemy związane z ekskluzją społeczną, która bywa niekiedy traktowana jako synonim ubóstwa. W piśmiennictwie polskim i europejskim zwraca się uwagę, że pojęcie to jest rezerwowane dla bardziej złożonego procesu, w którym ubóstwo stanowi jedną z jej przyczyn. Ekskluzja obejmuje oprócz materialnej także i niematerialną deprywację<sup>11</sup>. Z pewnym uproszczeniem można przyjąć, że ekskluzja społeczna dotyczy nierównego dostępu do politycznych i prawnych uprawnień, przede wszystkim w kontekście dostępu do rynku pracy (do miejsc pracy i dochodów z pracy), do konsumpcji, do systemu edukacyjnego (do wykształcenia), zabezpieczenia społecznego (do świadczeń społecznych, w tym socjalnych) i ochrony zdrowia<sup>12</sup>.

Może budzić zdumienie, że w wielu krajach demokratycznych (m.in. w Polsce) występowanie zjawiska feminizacji biedy daje o sobie znać z tak dużą siłą. Jednocześnie temu występującemu wciąż zjawisku towarzyszy upowszechniające się przekonanie, że transformacja ustrojowa spowodowała zwiększenie nierówności i rozwarstwienie społeczne, powstały bieguny bogactwa i biedy. Warto też pamiętać, że choć ubóstwo jest w Polsce postrzegane jako nowy „produkt” transformacji, to jednak występowało ono również w okresie realnego socjalizmu, gdzie było w zdecydowanej mierze związane z dysfunkcjami rodziny, uzależnie-

J. Podgórski, A. Szulc, *Ubóstwo. Teoria i praktyka pomiaru. Monografie i opracowania*, Warszawa 1999, s. 10–11.

<sup>8</sup> J.K. Galbraith, *The Affluent Society*, New York 1970, s. 245.

<sup>9</sup> Szerzej: J. Lustig, *op. cit.*, s. 182.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> Por. L. Dziewięcka-Bokun, *Ekskluzja społeczna jako problem polityki społecznej*, [w:] *Polityka społeczna. Teksty źródłowe*, s. 211–212.

<sup>12</sup> Por. *ibidem*.

niami, ciężką chorobą i starością oraz ze środowiskami patologii społecznej<sup>13</sup>. Niemniej jednak nie dosięgało ono osób pracujących i ich rodzin, ponieważ pełne zatrudnienie zapewniało niezbędny poziom życia, chociaż skromny i bardzo wyrównany<sup>14</sup>. Można więc uznać, że zarówno zakres zjawiska *working poor*, czyli biedy ludzi pracujących, których zarobki nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb rodziny, jak i problem feminizacji ubóstwa przybrały w dzisiejszej Polsce nie-spotykane rozmiary, a rodzące się pytania, o zasadniczym przecież znaczeniu, sprowadzają się do uzyskania odpowiedzi, jak zahamować „nową biedę”, która ma związek z transformacją gospodarki w kierunku rynkowym?

Nie może więc zdumiewać, że we wszelkich dyskusjach o ubóstwie i wykluczeniu społecznym nacisk jest położony — niejako z natury rzeczy — na realizację podstawowych praw człowieka: prawa do godności i do odpowiedniego poziomu życia. W obszarze ochrony podstawowych praw znajduje się niewątpliwie problem nierówności między kobietami a mężczyznami w zakresie trudniejszego dostępu kobiet do rynku pracy, a także w sferze dochodów (zarobki kobiet są statystycznie o 20% niższe niż mężczyzn), co powoduje gorszą sytuację materialną kobiet i oznacza większe zagrożenie ubóstwem rozumianym jako deprivacja materialna. Dotyczy to również organizacji systemu emerytalnego, gdzie emerytury kobiet są przeciętnie o 30% niższe od emerytur mężczyzn, co oznacza życie w ubóstwie dla szerokiej grupy kobiet starszych. Przyczyn feminizacji ubóstwa można szukać nie tylko w trudniejszym dostępie kobiet do rynku pracy czy w organizacji systemu emerytalnego, ale także w trudności w powrocie na rynek pracy po dłuższej przerwie w aktywności zawodowej, w tym po urlopach macierzyńskich i wychowawczych. Szczególnie zagrożone ubóstwem są wielodzietne gospodarstwa domowe prowadzone przez samodzielne matki. W literaturze zwraca się uwagę, że feminizacja biedy skutkuje często reprodukcją ubóstwa, tj. „dzielenia” biedy kobiet z wychowywanymi przez siebie dziećmi<sup>15</sup>.

Podsumowując niniejsze uwagi, należy stwierdzić, że przyczyny ubóstwa kobiet leżą poza nim, a nie wewnątrz niego. Po pierwsze, wypada zacząć od tego, co wydaje się najważniejszą przyczyną feminizacji ubóstwa — a mianowicie od bierności państwa. Państwo, które uchyla się od zapewnienia podstawowego prawa do wystarczających środków i świadczeń, nie uznaje tym samym zasady godności, która ulega zmianom wraz z przekształceniami zachodzącymi w społeczeństwie. Godność nie oznacza tylko prawa do nietykalności cielesnej oraz ochrony dobrego imienia — wiąże się z nią również ochrona praw człowieka i prawo każdej istoty ludzkiej do życia w godności i do odpowiedniego poziomu życia.

Po drugie, choć współczesna demokracja oparta na koncepcjach praw podstawowych nie zna stanu wykluczenia kogokolwiek z zakresu ochrony prawnej

<sup>13</sup> J. Lustig, *op. cit.*, s. 199.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> I. Desperak, M. Rek, *Ubóstwo*, [w:] *Polityka równości płci. Polska 2007 Raport*, red. B. Chołuj, Warszawa 2007.

(nie inaczej też podszedł do tej kwestii zarówno ustrojodawca, określając zasady równości wobec prawa oraz stanowiąc o równości kobiet i mężczyzn, jak i ustawodawca<sup>16</sup>, wprowadzając zakaz dyskryminacji ze względu na płeć jako naruszającej zasadę równego traktowania kobiet i mężczyzn), to jednak obecne ramy systemów ochrony socjalnej i wiele obszarów polityki społecznej, gospodarczej i zatrudnienia w Polsce nie są przeznaczone do zaspokajania potrzeb kobiet lub likwidowania różnic w pracy kobiet. Podkreśla się, że ubóstwo i wykluczenie społeczne wśród kobiet w Polsce, a także w Europie wymaga specjalnych, wielorakich i zróżnicowanych ze względu na płeć reakcji politycznych.

Po trzecie, jakkolwiek gwarancje równego traktowania kobiet i mężczyzn oraz zwalczanie wszelkich form dyskryminacji ze względu na płeć stały się przedmiotem wyraźnych regulacji najważniejszych aktów międzynarodowych, podpisanych i ratyfikowanych przez Polskę (m.in.: Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka<sup>17</sup>, Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych<sup>18</sup>, Konwencji o Ochronie

<sup>16</sup> Wyraźny zakaz dyskryminacji w zatrudnieniu pojawił się w Kodeksie pracy dopiero kilka lat temu, kiedy Polska, wstępując do Unii Europejskiej, została zobowiązana do dostosowania swojego ustawodawstwa do standardów antydyskryminacyjnych zawartych w dyrektywach unijnych. Polska, przystępując do Unii Europejskiej, dokonała zasadniczej zmiany w prawie pracy, która polegała na implementowaniu przepisów antydyskryminacyjnych, precyzujących takie terminy, jak „dyskryminacja bezpośrednia”, „dyskryminacja pośrednia”, „molestowanie”, „molestowanie seksualne”, „zmuszanie do dyskryminacji”, „odwrócenie ciężaru dowodu w postępowaniach o nierówne traktowanie” czy „zakaz działań represyjnych wobec pracowników decydujących się na dochodzenie swoich praw naruszonych dyskryminacją”. Pierwszą poważną próbą włączenia wspólnotowych przepisów do polskiego systemu prawa pracy była ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. o zmianie ustawy — Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 128, poz. 1405), na mocy której po rozdziale II działu pierwszego Kodeksu pracy dodano nowy rozdział IIa zatytułowany „Równe traktowanie kobiet i mężczyzn”. Niedługo potem dokonano kolejnej nowelizacji przepisów kodeksowych w tym zakresie i w efekcie, na mocy ustawy z dnia 14 listopada 2003 r. o zmianie ustawy — Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 213, poz. 2081) doprowadziła do zmiany brzmienia przepisów antydyskryminacyjnych rozdziału IIa Kodeksu pracy, zastępując jednocześnie jego dotychczasowy tytuł sformułowaniem „Równe traktowanie w zatrudnieniu”. Po raz kolejny Kodeks pracy został znnowelizowany ustawą z dnia 21 listopada 2008 r. o zmianie ustawy — Kodeks pracy (Dz. U. Nr 223, poz. 1460), która doprecyzowała przepisy antydyskryminacyjne i doprowadziła do stanu prawie pełnej zgodności polskich przepisów antydyskryminacyjnych ze standardami unijnymi.

<sup>17</sup> Uchwalona w 1948 r. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka już w preambule odnosi się do zasady równości praw kobiet i mężczyzn, po czym w art. 1 formułuje zasadę równości praw wszystkich jednostek ludzkich, a w art. 2 zakaz dyskryminacji, w tym również ze względu na płeć.

<sup>18</sup> Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych materializują postanowienia Deklaracji w normy wiążące państwa-strony. Oba paktory weszły w życie 3 stycznia 1976 r. Polska ratyfikowała je w 1977 r. Każdy z paktów formułuje w art. 2 zakaz dyskryminacji, w tym również ze względu na płeć, a zasada równości praw płci jest dodatkowo wyrażona w bliźniaczym dla obu paktów art. 3, który stanowi, iż państwo-strona zobowiązuje się zapewnić mężczyznom i kobietom równe prawo do korzystania ze wszystkich praw wymienionych w danym pakcie.

Praw Człowieka i Podstawowych Wolności<sup>19</sup>, Konwencji o Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji<sup>20</sup>, Europejskiej Karty Społecznej<sup>21</sup>, a także Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy<sup>22</sup>), to jednak kwestią zasadniczą jest to, w jaki sposób dostosować zawarte w tych aktach zasady i dotyczącą ich teorię do realiów życiowych. Można powiedzieć, że problem ten ma silny wymiar międzynarodowy w odniesieniu do walki z ubóstwem, dostępu do edukacji i usług zdrowotnych, uczestnictwa w gospodarce oraz procesu podejmowania decyzji, jak również praw kobiet i praw człowieka.

I wreszcie po czwarte, za zjawiskiem feminizacji ubóstwa kryje się problem znacznie poważniejszy, tj. pytanie o mechanizmy tego zjawiska. Źródła historyczne przekonują o tym, że społeczeństwa rozmaitych epok i rozmaitych kultur miały swoje „podklasy”. Zaskoczenie budzi myśl o tym, że w demokratycznych systemach, które sprowadzają się do poszanowania ludzkiej godności — uruchamiane są procesy ubóstwa i marginalizacji społecznej ludzi, którzy ze względu na swoje cechy stali się — czy stają się — obcymi we własnym społeczeństwie.

<sup>19</sup> Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (zwana Europejską Konwencją Praw Człowieka, EKPC) w art. 14 stanowi, że: „Korzystanie z praw i wolności wymienionych w niniejszej Konwencji powinno być zapewnione bez dyskryminacji wynikającej z takich powodów, jak płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne i inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie bądź z jakichkolwiek innych przyczyn”. Konwencja została podpisana przez Polskę w 1993 r.

<sup>20</sup> Konwencja weszła w życie w 1981 r. po uzyskaniu ratyfikacji przez 20 państw-stron, wśród których znajdowała się Polska, która przystąpiła do konwencji w 1980 r. (Dz. U. z 2 kwietnia 1982 r., Nr 10, poz. 71). Artykuł 1 Konwencji zawiera definicję pojęcia dyskryminacji kobiet, którą jest „wszelkie zróżnicowanie, wyłączenie lub ograniczenie ze względu na płeć, które powoduje lub ma na celu uszczuplenie albo uniemożliwienie kobietom, niezależnie od ich stanu cywilnego, przyznania, realizacji lub korzystania na równi z mężczyznami z praw człowieka oraz podstawowych wolności w dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego, kulturalnego, obywatelskiego i innych”.

<sup>21</sup> Europejska Karta Społeczna obowiązuje od 1965 r. Koncentruje się na prawach gospodarczych i społecznych, m.in. takich jak: prawo do pracy; prawo do sprawiedliwych oraz bezpiecznych i higienicznych warunków pracy; prawo pracowników — mężczyzn i kobiet — do jednakowego wynagrodzenia za pracę jednakowej wartości; organizowania się i rokowań zbiorowych; prawo do ochrony zdrowia, zabezpieczenia społecznego, a także prawo osób z niepełnosprawnością fizyczną lub umysłową do szkolenia zawodowego, rehabilitacji oraz readaptacji zawodowej i społecznej. W preambule Karty zawarto zapis, w świetle którego państwa sygnatariusze uzgodniły jej treść „zważywszy, że korzystanie z praw społecznych powinno być zapewnione bez dyskryminacji ze względu na rasę, kolor, płeć, religię, poglądy polityczne, pochodzenie narodowe lub społeczne [...]”. Polska ratyfikowała Kartę w 1997 r.

<sup>22</sup> Konwencja nr 111 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotycząca dyskryminacji w zakresie zatrudnienia i wykonywania zawodu. Za dyskryminację w myśl regulacji konwencji uznaje się: wszelkie rozróżnienie, wyłączenie lub uprzywilejowanie oparte na rasie, kolorze skóry, płci, religii, poglądach politycznych, pochodzeniu narodowym lub społecznym, które powoduje zniweczenie albo naruszenie równości szans lub traktowania w zakresie zatrudnienia lub wykonywania zawodu; wszelkie inne rozróżnienie, wyłączenie lub uprzywilejowanie powodujące zniweczenie albo naruszenie równości szans lub traktowania w zakresie zatrudnienia lub wykonywania zawodu. Konwencja weszła w życie w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej 30 maja 1961 r.

---

## THE PROBLEM OF THE FEMINIZATION OF POVERTY

### Summary

Regarding the basic matters in the area of social inequality, one problem that has arisen is the feminization of poverty as a characteristic feature of contemporary poverty. But behind the phenomenon of the feminization of poverty lies something much more serious. Historical sources argue that among the public, across a variety of ages and various cultures, there are “subclasses.” Thus, in democratic systems that are based on respect for human dignity, one can find processes of poverty and social exclusion of people who, due to their characteristics, become or remain strangers in their own society.

Although modern democracy based on the concepts of fundamental rights does not formally exclude anyone from the scope of the legal protection, the current framework of social protection systems and many areas of social, economic and employment policies in Poland are not designed to meet the needs of women or otherwise suppress the differences in women’s work. It is stressed that poverty and social exclusion among women in Poland, and also in Europe, requires specific, multiple and diversified responses due to the existing gender policy.